

**ARTYKUŁ**

**Marcin Marcinko\***

**KWESTIA TERRORYZMU  
W KONFLIKCIE ROSYJSKO-CZECZEŃSKIM  
A PRAWO MIĘDZYNARODOWE**

**1. Wprowadzenie**

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych XX wieku nastąpiła prawdziwa eksplozja wojen wewnętrznych, które stanowiły próbę zmiany zamrożonego w poprzednich latach *status quo*, uznawanego za niesprawiedliwy. U podłoża owych wojen leżały problemy etniczne, religijne, sytuacja mniejszości narodowych, przebieg granic. O tych nowych konfliktach wewnętrznych zwykło się często mówić, że są „pobawione struktury (*destructurés*)”, to znaczy nie ma czytelnego podziału na walczące strony, brak struktury działań wojennych, nie respektuje się żadnych norm prawa międzynarodowego. Przebiegają one w sposób anarchiczny, przypominający hobbesowską „wojnę wszystkich przeciw wszystkim”<sup>1</sup>. Owe konflikty były bardzo zróżnicowane, podobnie jak metody ich prowadzenia: obok walk między ugrupowaniami zbrojnymi czy działań partyzanckich pojawiła się też – i to na szeroką skalę – działalność terrorystyczna, zarówno w trakcie działań zbrojnych, jak i w związku z trwającym konfliktem. Głównym celem i ofiarą takich działań, prowadzonych zwykle przez rozmaite grupy militarne i paramilitarne, była bezbronna ludność cywilna. Co więcej, działania zbrojne niejednokrotnie miały

\* Mgr Marcin Marcinko – doktorant w Katedrze Prawa Międzynarodowego Publicznego UJ.

<sup>1</sup> R. Kuźniar, *Prawa człowieka. Prawo, instytucje, stosunki międzynarodowe*, Warszawa 2000, s. 288.

właśnie polegać na nękanii i terroryzowaniu ludności cywilnej, przy całkowitej pogardzie dla prawa międzynarodowego i norm moralnych.

Klasyycznym niemal przykładem takiego konfliktu zbrojnego, charakteryzującego się licznymi naruszeniami praw człowieka i międzynarodowego prawa humanitarnego, jest trwający właściwie od 1994 roku do dziś konflikt pomiędzy Federacją Rosyjską a Republiką Czeczenii. Zasadniczym źródłem tego zbrojnego zatargu stały się dążenia separatystyczne narodu, który został siłą wcielony w obręb byłego (rosyjsko/sowieckiego) imperium półtora wieku wcześniej. Zaistniały konflikt rosyjsko-czeczeński, traktowany przez Czeczenów jako wojna narodowowyzwoleńcza, a przez Moskwę okreśłany mianem „operacji antyterrorystycznej”, od samego swego początku rodził szereg pytań o jego charakter, również w rozumieniu prawa międzynarodowego. Nawet pobieżna analiza działań zbrojnych podejmowanych tak przez Rosjan, jak i Czeczenów pozwala bowiem dostrzec, że obie strony konfliktu chcą za wszelką cenę osiągnąć swoje cele polityczne i militarne, nawet kosztem niestosowania się do norm prawnomiędzynarodowych, przy czym o ile Moskwa traktuje „problem czeczeński” jako swoją „wewnętrzną sprawę”, a północnokaukaskich separatystów jak przestępców i terrorystów, z którymi się nie pertraktuje, o tyle bojownicy czeczeńscy dążą do umiędzynarodowienia konfliktu i zwrócenia uwagi społeczności międzynarodowej na toczącą się w ich kraju wojnę, odwołując się nawet do metod zakazanych przez prawo międzynarodowe, w myśl zasady „cel uswięca środki”. Niniejszy artykuł jest próbą odpowiedzi na pytania, czy konflikt ten rzeczywiście można nazwać „operacją antyterrorystyczną”, czy też jest to po prostu wojna, podlegająca regułom i normom międzynarodowego prawa wojennego. W rozważaniach tych istotne jest również, czy z punktu widzenia prawa międzynarodowego obie walczące strony w prowadzonych przez siebie działaniach zbrojnych (bądź toczących się w związku z nimi) przekraczają granice dopuszczalnych metod szkodenia przeciwnikowi i czy te naruszenia można uznać za akty terroryzmu. Biorąc zaś pod uwagę szczególną wrażliwość państw i organizacji międzynarodowych na kwestie związane z terroryzmem w związku z powszechną wojną wydaną tej „pladze XXI wieku”, należy też udzielić odpowiedzi na pytanie, jak postrzegany jest konflikt rosyjsko-czeczeński w oczach społeczności międzynarodowej – czy jest to walka zniewolonego narodu o utworzenie własnego państwa, czy też niebezpieczny separatyzm o podłożu religijnym, uciekający się do działań o charakterze terrorystycznym.

## 2. Historia i charakter konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego

Upadek ZSRR w 1991 roku przyniósł niemal automatycznie niepodległość piętnastu republik związkowych. Narody niektórych republik zostały zaskoczone rozwojem sytuacji i nawet bez szczególnego entuzjazmu ogłosiły niepodległość. Nowo powstałe państwa odziedziczyły granice administracyjne byłych republik Związku Radzieckiego. Wraz z republikami związkowymi niepodległość proklamowała jednak również Czeczenia, niewielka republika autonomiczna, oficjalnie w ramach Federacji Rosyjskiej<sup>2</sup>. Moskwa początkowo zdawała się tolerować autonomiczną politykę czeczeńskiego przywódcy, prezydenta Dżohara Dudajewa, jednak już w końcu 1994 roku polityka Kremla wobec czeczeńskiego separatyzmu uległa zasadniczej zmianie, co doprowadziło do trwającego 20 miesięcy dramatycznego i krwawego konfliktu zbrojnego, zakończonego w 1996 roku podpisaniem porozumienia pokojowego w Chasaw-Jurtcie. Na mocy tego porozumienia Czeczenia zachowała faktyczną niepodległość, pozostając formalnie w ramach Federacji Rosyjskiej. Ostateczne rozstrzygnięcie suwerenności Czeczenii odsunięto na pięć lat<sup>3</sup>.

Jednak we wrześniu 1999 roku, pod pretekstem walki z terroryzmem oraz licząc na pasywność Zachodu po operacji w Kosowie, wojska rosyjskie weszły na terytorium Czeczenii, co było ewidentnym pogwałceniem porozumienia z Chasaw-Jurtu. Mimo, że komentatorzy (zarówno rosyjscy, jak i międzynarodowi) rzadko posługiwali się tym sformułowaniem, doszło do wybuchu kolejnej wojny na Kaukazie. Działania podejmowane zarówno przez Rosjan, jak i uzbrojone oddziały Czeczenów, wskazywały zresztą wyraźnie na toczący się między nimi konflikt zbrojny, a głoszona przez Kreml walka z terroryzmem islamskim służyła przede wszystkim celom propagandowym. Oficjalnie głoszonym przez rząd FR celem czeczeńskiej kampanii było bowiem „wytropienie i ukaranie czeczeńskich terrorystów”, oskarżanych o prze-

<sup>2</sup> Należy tu jednak zauważyć, że przedstawiciele Czeczenii nie podpisali w 1992 roku Traktatu Federacyjnego, zatem w świetle prawa Federacji Czeczenia właściwie nie stała się podmiotem FR. Z drugiej strony, jak do tej pory, nie doszło do oficjalnego międzynarodowego uznania Czeczenii za podmiot prawa międzynarodowego, choć zwraca się uwagę, że wynik przeprowadzonych w grudniu 1996 roku pod nadzorem OBWE wyborów potwierdził dążenie Czeczenii do pełnej suwerenności (por. R. Kuźniar, *Prawa człowieka...*, s. 312).

<sup>3</sup> Zob. R. Kuźniar, *Prawa człowieka i stosunki międzynarodowe, Sprawy Międzynarodowe* 1998, nr 3, s. 43-44.

prowadzenie na przełomie lata i jesieni 1999 roku serii zamachów bombowych w Moskwie, Wołgodońsku i Bujnacku. Funkcją „antyterrorystycznej operacji” (jak eufemistycznie określała nową wojnę propaganda), miało być przede wszystkim zaprowadzenie w republice elementarnego ładu oraz przywrócenie nad nią rosyjskiej jurysdykcji. Czeczenia przedstawiana była jako siedlisko zła, rozsądnik terroryzmu i islamskiego fundamentalizmu, macecznik zorganizowanej przestępczości, jednym słowem – „bandycka republika”, zagrażająca stabilności nie tylko sąsiadujących z nią innych republik Północnego Kaukazu, ale także państw Zakaukazia<sup>4</sup>.

W ciągu niespełna roku od wkroczenia Rosjan do Czeczenii wojna przekształciła się w faktyczną okupację republiki. Rozbite oddziały bojowników rozpoczęły z armią rosyjską wojnę partyzancką, która *de facto* trwa do dziś. Jest to jedyny konflikt zbrojny, który toczy się na obszarze Federacji Rosyjskiej. Inaczej niż w wypadku pozostałych konfliktów strony wojny w Czeczenii nie prowadzą rokowań pokojowych. Ich rozpoczęcia konsekwentnie odmawia Rosja, dążąc do stłumienia czeczeńskiego separatyzmu drogą militarną i starając się doprowadzić do normalizacji sytuacji w republice według własnego scenariusza. Służyć ma temu wdrażana od wiosny 2002 roku tzw. polityka „czeczenizacji”, czyli legitymacji prorosyjskich władz Czeczenii i stopniowego przekazywania im władzy w republice. Politykę tę ze zwiększoną siłą kontynuowano po tragicznym zamachu terrorystycznym na Dubrowce w październiku 2002 roku. Władze rosyjskie podjęły szereg działań i złożyły Czeczenom wiele obietnic, które miały przybliżyć zakończenie konfliktu. Głównym elementem „czeczenizacji” stało się referendum konstytucyjne w republice, które odbyło się 23 marca 2003 roku. Celem przyjęcia czeczeńskiej ustawy zasadniczej było przypiecztowanie końca czeczeńskiego separatyzmu, włączenie republiki w prawny obszar Rosji i pozbawienie władz Iczkerii wybranych w 1997 roku uprawnień do sprawowania rządów. Pod koniec 2002 roku utworzono także czeczeńskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Kreml zapowiedział ponadto przeprowadzenie w republice wyborów prezydenckich i parlamentarnych oraz podpisanie umowy o rozgraniczeniu pełnomocnictw między Moskwą a Groznm<sup>5</sup>. Polityka „czeczenizacji”, oficjalnie nazywana

<sup>4</sup> W. Górecki, „Bandyckiej republiki” *życie po życiu*, <http://www.osw.waw.pl/arc/010118.htm> (31.03.2001).

<sup>5</sup> *Konflikty zbrojne na obszarze postradzieckim. Stan obecny, perspektywy, uregulowania, konsekwencje*, <http://www.osw.waw.pl/pub/prace/nr9/01.htm> (05.08.2003).

„procesem pokojowym”, ma jednak przede wszystkim na celu przeniesienie odpowiedzialności za bezpieczeństwo w Czeczenii z sił federalnych na władze republikańskie. Kreml dąży także prawdopodobnie do zmiany charakteru konfliktu z rosyjsko-czeczeńskiego na wewnętrzzczeński i jak największego poróżnienia Czeczeńców, a wzmacnianie prorosyjskich władz ma być środkiem do osiągnięcia tego celu<sup>6</sup>. Wszystko wskazuje więc na to, że szeroko nagłaśniany w mediach przez Kreml „proces pokojowy” w Czeczenii ma charakter propagandowy. Proces ten nie ma zatem doprowadzić do zakończenia konfliktu, lecz ma on za zadanie utwierdzić rosyjskie społeczeństwo i opinię międzynarodową w przekonaniu, że Moskwa robi wszystko, aby w zbuntowanej republice zapanował pokój. Być może polityka „czeczenizacji” mogłaby przybliżyć zakończenie wojny, gdyby spełnione zostały określone warunki: zaprzestanie stosowania terroru wobec ludności cywilnej, podjęcie dialogu z umiarkowanym skrzydłem bojowników, realna odbudowa gospodarcza republiki. Żaden z tych warunków nie został jednak zrealizowany, a podejmowane przez Kreml działania w rzeczywistości nie prowadzą do stopniowej normalizacji sytuacji w Czeczenii, ale do jej wyraźnego zaostrzenia<sup>7</sup>.

### 3. Operacja antyterrorystyczna czy terroryzm państwowy

Działalność terrorystyczna może być podejmowana nie tylko przez indywidualne osoby czy różnego rodzaju nielegalne organizacje bądź grupy. Państwo jako aparat rządzenia także może uprawiać terroryzm – w celu podporządkowania sobie podbitego społeczeństwa, na terytoriach zależnych, w odniesieniu do powstańców i ruchu partyzanckiego. Pod względem podmiotowym jest to swoista postać terroryzmu. Aparat państwowy działa tu bowiem w „majestacie prawa”, co oznacza, iż jego ogniwa dokonując przemocy wobec ludzi realizują swoje zadania „legalnie”, tj. na mocy obowiązujących w takim reżimie przepisów prawa albo na polecenie organów nadrzędnych. Brutalne naruszanie praw człowieka uzasadniane jest „racjami wyższymi” – niesubordynacją sił antypaństwowych lub – po prostu – daną sytuacją wymagającą „zapewnienia bezpieczeństwa i porządku”<sup>8</sup>. Taką sytuacją bardzo

<sup>6</sup> M. Falkowski, *Czeczenia: samobójcze zamachy i przedwyborcza propaganda Kremla*, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2003/06/030612.htm> (12.06.2003).

<sup>7</sup> *Ibidem*.

<sup>8</sup> J. Muszyński, *Istota terroryzmu politycznego*, [w:] *Terroryzm polityczny*, pod red. Muszyńskiego, Warszawa 1981, s. 19-20.

często jest stan wyjątkowy lub konflikt zbrojny. Występujący wtedy terroryzm, zwany państwowym (inaczej – terroryzm kierowany przez państwo), wykonują tak wojskowe, jak i cywilne organy państwa, zarówno w toku działań zbrojnych, jak i na okupowanych terytoriach. Terroryzm ten uderza przede wszystkim w środowiska cywilne po stronie nieprzyjacielskiej, by przez ich zastraszenie skłonić je do wystąpień bądź przeciwko własnemu rządowi (lub władzom powstańczym), bądź do domagania się kapitulacji dla zapobieżenia dalszym aktom skierowanym przeciwko ludności cywilnej<sup>9</sup>.

Spółeczność międzynarodowa nie pozostaje obojętna na ten rodzaj terroryzmu (który, zdaniem teoretyków i przedstawicieli wielu państw, mieści się w znaczeniu szerszym terminu „terroryzm międzynarodowy”<sup>10</sup>), czego wyrazem są m.in. niektóre akty opracowane w ramach ONZ. Przykładowo, projekt kodeksu przestępstw przeciw pokojowi i bezpieczeństwu ludzkości, opracowany w 1954 r. przez Komisję Prawa Międzynarodowego ONZ, w art. 2 ust. 6 stwierdza, że podejmowanie lub popieranie przez władze państwa działalności terrorystycznej w innym państwie albo tolerowanie przez te władze zorganizowanej działalności obliczonej na dokonanie aktów terrorku w innym państwie stanowi zbrodnię prawa międzynarodowego<sup>11</sup>. W wiążącej się ściśle z tym projektem rezolucji, zawierającej definicję agresji zbrojnej, Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych uznaje za akt agresji wysyłanie przez państwo lub w jego imieniu zbrojnych band, grup, nieregularnych sił czy najemników dokonujących poważnych aktów zbrojnych przeciw innemu państwu (art.1)<sup>12</sup>. Z kolei deklaracja zasad prawa międzynarodowego dotyczących przyjaznych stosunków i współdziałania państw zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych z 1970 roku, w rozwinięciu zasady zabraniającej użycia siły lub jej groźby przeciw innemu państwu stwierdza m.in., że każde państwo ma obowiązek wstrzymać się od organizowania, podżegania, wspomagania lub uczestniczenia w aktach walki wewnętrzpaństwowej lub aktach terrorystycznych w innym państwie oraz jest zobowiązane do nietolerowania prób organizowania na jego terytorium działalności zmierzającej do

<sup>9</sup> M. Flemming, *Terroryzm polityczny w międzynarodowym prawodawstwie*, Wojskowy Przegląd Prawniczy 1996, nr 3-4, s. 15.

<sup>10</sup> Zob. B. Wierzbicki, *Terroryzm międzynarodowy. Pojęcie, źródła, zwalczanie*, Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych 1978, nr 20, s. 170-171.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 171.

<sup>12</sup> *Definition of Aggression*, UN GA Res. 3314/29 – Annex, 14.12.1974.

dokonania takich aktów<sup>13</sup>. Identyczne stwierdzenie znajduje się w rozwinięciu zasady zakazującej mieszania się w sprawy należące do wewnętrznej kompetencji innego państwa. Dobitne powtórzenie powyższych zasad znajdujemy także w deklaracji o umocnieniu międzynarodowego bezpieczeństwa, uchwalonej przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych w 1970 roku<sup>14</sup>.

W świetle sprawozdań i raportów przedstawicieli zarówno międzynarodowych organizacji rządowych (takich jak Rada Europy czy OBWE), jak i pozarządowych, zwłaszcza organizacji humanitarnych (m. in. *Amnesty International* i *Human Rights Watch*) należy stwierdzić, że działania podejmowane przez wojska Federacji Rosyjskiej w Czeczenii niejednokrotnie wykraczały poza przyjęte i dopuszczalne metody szkolenia przeciwnikowi, w wyniku czego ucierpiała przede wszystkim ludność cywilna. Prowadzona przez Rosjan taktyka spalonej ziemi spowodowała, że większość uchodźców koczujących w sąsiedniej Inguszetii nie powróciło do swoich domów w obawie, że staną się obiektem ataków wojsk rosyjskich. Dla Rosjan taki stan wydaje się być korzystny – zaludniona na powrót Czeczenia mogłaby stanowić oparcie dla partyzantów. Z kolei inne działania sił federalnych, takie jak: przepuszczanie przez „obozy filtracyjne” jak największej liczby mężczyzn zdolnych do noszenia broni, przypadki ostrzału ludności cywilnej uchodzącej z terenów objętych walkami mimo wynegocjowanych „korytarzy humanitarnych” czy automatyczne traktowanie przez rosyjskie siły bezpieczeństwa mężczyzn w wieku 10-60 lat jako potencjalnych bojowników – świadczą o przyjęciu planu zastraszenia czy wręcz eliminacji jak największej ilości Czeczenów z pokolenia potencjalnie zdolnego do oporu. Przebieg „operacji antyterrorystycznej” w Czeczenii wydaje się zakładać, że przeciwnikami Rosjan (a więc „terrorystami”) w równym stopniu jak uzbrojeni bojownicy jest ludność cywilna tej północnokaukaskiej republiki<sup>15</sup>.

W odniesieniu do ludności cywilnej przyjmuje się w doktrynie, że obowiązujące międzynarodowe prawo wojenne zapewnia ludności cywilnej ochronę ogólną. Przesłankami tego wniosku są postanowienia regulaminu

<sup>13</sup> *Declaration on Principles of International Law concerning Friendly Relations and Co-operation among States in accordance with the Charter of the United Nations*, UN GA Res. 2625/25, 24.10.1970.

<sup>14</sup> *Declaration on the Strengthening of International Security*, UN GA Res. 2734/25, 16.12.1970.

<sup>15</sup> *Raport roczny OSW: Wojny sukcesyjne. Rosja i WNP wobec zmian na Kremlu – Aneks*, <http://www.osw.waw.pl/arc/000300.htm> (31.03.2001).

haskiego z 1907 roku, zabraniające bombardowania miast otwartych, dokonywania zbędnych zniszczeń, a także przyjęte powszechnie rozróżnienie między obiektami wojskowymi i niewojskowymi<sup>16</sup>. Protokół Dodatkowy I do konwencji genewskich, dotyczący międzynarodowych konfliktów zbrojnych, w art. 51 ust. 2 stanowi z kolei, iż: „Celem ataków nie mogą być ani ludność cywilna jako taka, ani osoby cywilne. Zabronione są akty i groźby przemocy (*violence*), których głównym celem jest zastraszenie ludności cywilnej (*to spread terror*)”. Należy tu zauważyć, że zakaz ten ma niejako charakter uniwersalny, bowiem obowiązuje niezależnie od rodzaju konfliktu, o czym świadczy identycznie brzmiący art. 13 ust. 2 Protokołu Dodatkowego II, dotyczącego niemiędzynarodowych konfliktów zbrojnych<sup>17</sup>. Artykuł 52 Protokołu Dodatkowego I uzupełnia powyższe zakazy, obejmując ogólną ochroną dobra o charakterze cywilnym, które nie powinny być celem ataków ani represaliów. Ustęp 4 artykułu 51 zabrania ponadto dokonywania w ramach prowadzenia działań wojennych tzw. ataków bez rozróżnienia (*indiscriminate attacks*). Określenie „bez rozróżnienia” oznacza:

a) ataki, które nie są skierowane przeciwko określonemu celowi wojskowemu,

b) ataki, w których stosuje się metody i środki walki, jakie nie mogą być ograniczone do określonego celu wojskowego, albo

c) ataki, w których stosuje się metody i środki walki, których skutki nie mogą być ograniczone

– i w następstwie tego w każdym z tych wypadków mogą godzić bez rozróżnienia w cele wojskowe i w osoby cywilne lub w dobra o charakterze cywilnym. Wszelkie wymienione wyżej ataki, a także inne akty przemocy, nawet jeśli w zamierzeniu skierowane są przeciw celom wojskowym, jednak w rzeczywistości powodują ofiary wśród ludności cywilnej i pociągają za sobą zniszczenia dóbr o charakterze cywilnym, są bezwzględnie zakazane<sup>18</sup>. Zakaz działań zbrojnych, mających na celu sterroryzowanie ludności cywilnej i powodujących śmierć lub poważne narażenia osób cywilnych, potwierdza art. 85 Protokołu Dodatkowego I, który zabrania „czynieniu ludności cywilnej lub osób cywilnych celem ataku”. Po stronie podmiotowej

<sup>16</sup> R. Bierzanek, *Prawa człowieka w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 1972, s. 78.

<sup>17</sup> Oba Protokoły Dodatkowe – Dz.U. Nr 41 z 1992 r., poz. 175.

<sup>18</sup> Zob. H.-P. Gasser, *Acts of terror, „terrorism” and international humanitarian law*, International Review of the Red Cross, vol. 84, No. 847, September 2002, s. 555.



musi zatem istnieć umyślny zamiar siania terroru. Zakaz „wszelkiego bombardowania bez wyboru celu (*indiscriminate*), a także bombardowania skierowanego rozmyślnie przeciwko ludności cywilnej w celu zabijania jej, terroryzowania lub też dla innego powodu” znalazł również wyraz w pracach MKCK<sup>19</sup>. Międzynarodowe prawo humanitarne wymaga także ścisłego zagwarantowania bezpieczeństwa podczas przeprowadzania ataków na obiekty wojskowe, w tym wcześniejszego efektywnego ostrzeżenia – póki jest to możliwe – o atakach, które mogłyby dotknąć ludność cywilną. Należy też zaprzestać ataku, jeśli stanie się jasne, że cel nie jest obiektem militarnym lub że wywoła to straty w życiu ludzkim oraz szkody w dobrach cywilnych nadmierne w stosunku do konkretnej i bezpośredniej korzyści wojskowej<sup>20</sup>.

Spośród najpoważniejszych naruszeń prawa humanitarnego dokonywanych przez wojska rosyjskie w Czeczenii należy wymienić ataki bombowe i artyleryjskie na miasta i wioski czeczeńskie. Rozpoczęły się one we wrześniu 1999 roku w odpowiedzi na akcje terrorystyczne przypisywane fundamentalistom islamskim. Rosyjscy wojskowi twierdzą, że ich powietrzne i artyleryjskie ataki na Czeczenię skierowane są na cele militarne, będące bastionami uzbrojonych islamskich grup terrorystycznych oraz zaprzeczają temu, że atakowano osoby i obiekty cywilne. Jednak fakty wyraźnie wskazują, że ataki te powodują przede wszystkim ofiary wśród ludności cywilnej, która nie miała nic wspólnego z aktami terrorystycznymi w rosyjskich miastach. *Amnesty International* w swoich raportach wielokrotnie zarzucała Rosjanom niestosowanie się do konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny, podkreślając, że bombardowania i ostrzały artyleryjskie dotyczą miejscowości znajdujących się wiele mil od linii frontu, nie będących ani celami wojskowymi, ani kluczowymi instalacjami, ani kryjówkami terrorystów. Ostrzały prowadzone są chaotycznie i prawdopodobnie mają na celu zastraszanie osób cywilnych, aby zmusić ich do opuszczenia swoich domów<sup>21</sup>. Organizacja wyraziła swoje zaniepokojenie faktem, iż odpowiedź rosyjskich władz na wybuchy w blokach okazała się być kampanią mającą na celu

<sup>19</sup> Zob. R. Bierzanek, *Prawa człowieka...*, s. 101 i nast.

<sup>20</sup> *Vide*: B. Wierzbicki, *Zagadnienia współpracy państw w zapobieganiu i zwalczaniu przestępczości*, Białystok 1986, s. 104-105.

<sup>21</sup> Zob. *Bezprawie, przemoc, bezkarność. Federacja Rosyjska wraz z Republiką Czeczenii w dokumentach*, Warszawa 2000, s. 305-306 oraz *AI Annual Report 2001 – Russian Federation*, <http://web.amnesty.org/web/ar2001.nsf/webeurcountries/RUSSIAN+FEDERATION?OpenDocument> (21.08.2003).

ukaranie całej grupy etnicznej. Co więcej, najczęściej właśnie po atakach bojowników czeczeńskich dochodziło do akcji odwetowych na miasta i wioski, bez rozróżniania celu i bez podejmowania wszystkich koniecznych środków bezpieczeństwa, aby chronić ludność cywilną<sup>22</sup>. „Zwalczanie przestępczości i terroryzmu” nie usprawiedliwia łamania praw człowieka<sup>23</sup>. Takie postępowanie przypomina stosowaną choćby w trakcie II wojny światowej doktrynę wojny zniewalającej (*coercive warfare, guerre de coercion*), według której ludność cywilna nie tylko jest jednym z celów ataków, lecz staje się celem głównym, albowiem poprzez ataki na tę ludność można uzyskać poddanie się przeciwnika. W konsekwencji bombardowanie osiedli i akty terrorystyczne są środkami, które zmierzają do tego celu<sup>24</sup>.

Konwencje genewskie<sup>25</sup> wyraźnie zakazują takich działań, jak torturowanie i okaleczanie, rabunek, przeprowadzanie akcji odwetowych, stosowanie kar zbiorowych i deportacje. Przykładowo, art. 33 IV Konwencji Genewskiej stanowi, iż: „żadna osoba podlegająca ochronie nie może być karana za czyn, którego nie popełniła osobiście. Kary zbiorowe, jak również wszelkie środki zastraszenia lub terroryzowania są wzbronione”. Artykuł 33 uzupełnia ogólną regułę, zgodnie z którą osoby pod ochroną będą traktowane przez strony w konflikcie, w których władzy się znajdują, w sposób humanitarny i bez żadnej różnicy zwłaszcza z powodu rasy, religii lub przekonań politycznych (art. 27 IV Konwencji Genewskiej). Ponadto, IV Konwencja Genewska w art. 33 zakazuje rabunku i środków odwetowych w stosunku do osób podlegających ochronie i ich mienia (ust. 2 i 3), a w art. 34 ustanawia zakaz brania zakładników. *Kidnapping* zabroniony jest też w świetle art. 3 konwencji genewskich – czyn ten jest zakazany „w każdym czasie i w każdym miejscu”. Do aktów *kidnappingu* podobnie odnosi się art. 4 Protokołu Dodatkowego II, który stanowi: „są i pozostaną zabronione zawsze i wszędzie... c) branie zakładników...”. Tymczasem według raportów *Human Rights*

<sup>22</sup> Kharon Deniev, *Chechnya: A Land Without A Future*, <http://www.nyu.edu/globalbeat/syn-dicate/Deniev011700.html> (20.11.2000).

<sup>23</sup> *Bezprawie, przemoc, bezkarność...*, s. 292.

<sup>24</sup> R. Bierzanek, *Prawa człowieka...*, s. 148.

<sup>25</sup> Chodzi tu o cztery konwencje genewskie dotyczące międzynarodowego prawa humanitarne: I – o polepszeniu losu rannych i chorych w armiach czynnych, II – o polepszeniu losu rannych, chorych i rozbitków sił zbrojnych na morzu, III – o traktowaniu jeńców wojennych i IV – o ochronie osób cywilnych podczas wojny. Konwencje te zostały podpisane w Genewie, dnia 12 sierpnia 1949 r. (teksty wszystkich konwencji – Dz.U. Nr 38 z 1956 r., poz. 171).

*Watch*, po fazie ataków bombowych i ostrzałów artyleryjskich, kiedy walki przeniosły się w rejony górzyste, siły rosyjskie rozpoczęły przeprowadzanie tzw. „zaczystek” (*sweep operations*), polegających na dokładnym przeczesywaniu miejscowości w poszukiwaniu bojowników i nielegalnej broni. W czasie tych operacji siły rosyjskie zatrzymują bez podania konkretnego powodu bądź przedstawienia zarzutów wielu cywili, szczególnie młodych mężczyzn. Okres zatrzymania zwykle nie jest określony. Zatrzymani w ten sposób są przetrzymywani w prowizorycznych „aresztach” (często są to jamy wykopane w ziemi), nie zapewnia się im żadnych gwarancji procesowych, a nawet dochodzi do tortur i maltretowania<sup>26</sup>. Na porządku dziennym jest w takich przypadkach *kidnapping*. Za uwolnienie zatrzymanych podczas rutynowych kontroli albo „zaczystek” młodych mężczyzn Rosjanie żądają od ich rodzin pieniędzy. Sumy wahają się od kilkuset do kilkunastu tysięcy dolarów. Gdy rodziny na okup nie stać, „zakładnicy” znikają bez śladu<sup>27</sup>. W większości tego typu spraw członkowie rodziny zatrzymanego, którzy zwrócili się o pomoc do przedstawicieli rosyjskiej armii, milicji i prokuratury, są informowani, że takiej osoby nie ma na liście aresztowanych, w związku z czym nie mogła zostać zatrzymana<sup>28</sup>. Jeden z dekretów nakazuje co prawda dowódcom jednostek przeprowadzających „zaczystki” informować o akcjach szefów lokalnych administracji i konsultować je z nimi, w praktyce jednak zapis ten, jak wiele innych, pozostaje martwą literą. Tajemnicze „zniknięcia” Czechenów aresztowanych przez siły rosyjskie stanowi, według *Human Rights Watch*, sytuację alarmującą, biorąc pod uwagę, że w pobliżu niektórych miejscowości zostały odnalezione masowe groby, a wśród zidentyfikowanych zwłok, noszących ślady ran i torturowania, znalazły się m. in. ciała zatrzymanych przez Rosjan osób<sup>29</sup>. Ponadto *Human Rights Watch* informuje, że do porwań dochodzi również w czasie tajemniczych nocnych ataków na domy czecheńskich cywili. Najazdy te są przeprowadzane przez zamaskowanych mężczyzn w ubraniach cywilnych, którzy, grożąc użyciem broni

<sup>26</sup> *Human Rights Watch: Field Update on Chechnya – January 22, 2001*, <http://www.hrw.org/background/eca/chechememo-0122.htm> (28.02.2001).

<sup>27</sup> W. Górecki, „*Bandyckiej republiki*”... Por. *Raport Roczny AI 2003 – Federacja Rosyjska*, <http://amnesty.org.pl/raport/index.php?nav=rosja> (21.08.2003).

<sup>28</sup> *Human Rights Watch*...

<sup>29</sup> *Vide: Mass Grave Found in Chechnya*, <http://www.hrw.org/press2001/02/chechnya0227.html> (28.02.2001) oraz *Raport Roczny AI 2002 – Federacja Rosyjska*, <http://amnesty.org.pl/raport/2002/index.php?nav=rosja> (21.08.2003).

(lub nawet po jej użyciu) zabierają jednego bądź kilku spośród domowników i opuszczają budynek. Według świadków tych najazdów, napastnicy nigdy nie byli zainteresowani zyskiem materialnym – chodziło im tylko o ludzi. Podobnie jak w przypadku „zaczystek”, ofiary nocnych ataków przepadają bez śladu, a przedstawiciele rosyjskiego wojska i policji utrzymują, że osoby te nigdy nie były przez nich zatrzymane<sup>30</sup>.

Zaniepokojenie międzynarodowych organizacji humanitarnych budzą również tzw. „obozы filtracyjne” (*filtration camps*), będące swoistą formą pozbawiania wolności z powodów związanych z toczącym się konfliktem. Takie internowanie – choć dopuszczalne, ale wyłącznie w związku przyczynowym z toczącym się konfliktem zbrojnym – nie może stanowić pretekstu do szykan i prześladowań określonych osób lub grup społecznych, religijnych, rasowych, etnicznych czy innych. Pojedyncze akty terroru lub przemocy ze strony opozycji nie mogą uzasadniać internowania dużych grup ludności. Internowanie może mieć czasowy tylko charakter i powinno być uchylone, gdy tylko okoliczności na to pozwolą. Poza tym, nie jest dopuszczalne internowanie jako swoista kara. Kary zbiorowe, jak wspomniano wyżej, są zabronione niezależnie od motywów (tak stanowi np. art. 4 ust. 2 pkt b Protokołu Dodatkowego II) i jest to zakaz absolutny<sup>31</sup>. W żadnym też wypadku nie jest dopuszczalna wymiana osób internowanych na jeńców wojennych przetrzymywanych przez przeciwnika czy uzależnianie uwolnienia osoby zatrzymanej od zapłacenia za nią okupu. Zgodnie z art. 5 Protokołu Dodatkowego II, osoby internowane powinny być chronione przed „niebezpieczeństwami konfliktu zbrojnego” co należy interpretować możliwie szeroko. Administracyjne internowanie powinno być uchylone nie później niż z chwilą zakończenia konfliktu, a zwolnionym należy zapewnić bezpieczeństwo. Organizacje humanitarne wskazują jednak, że w rosyjskich „obozach filtracyjnych” traktowanie przebywających w nich osób narusza podstawowe prawa człowieka – raporty mówią o powszechnym biciu i torturowaniu (m. in. za pomocą elektrowstrząsów) aresztowanych, wielu z nich staje się „zakładnikami” (wymienianymi albo za pieniądze od ich rodzin, albo za żołnierzy rosyjskich pojmanych przez bojowników), a niektórzy z aresztowanych po jakimś czasie po prostu znikają bez śladu<sup>32</sup>. Co więcej,

<sup>30</sup> *Human Rights Watch...*

<sup>31</sup> M. Flemming, *Podstawowe prawa człowieka a międzynarodowy konflikt zbrojny*, *Wojskowy Przegląd Prawniczy* 1993, nr 1-2, s. 14.

<sup>32</sup> *Bezprawie, przemoc, bezkarność...*, s. 56-58; *AI Annual Report 2001...*

obozy te w założeniu miały służyć określaniu tożsamości pojmanych uczestników walk, tymczasem aresztowanymi, zwykle bez oficjalnego oskarżenia i bez udokumentowania faktu zatrzymania, są w dużej mierze osoby cywilne, nawet te posiadające odpowiednie dokumenty identyfikacyjne.

Wszystkie wymienione wyżej działania prowadzone przez Rosjan w Czeczenii stanowią naruszenia międzynarodowego prawa humanitarnego, co potwierdzają m. in. rezolucje Komisji Praw Człowieka ONZ – 2000/58 (z 25 kwietnia 2000 roku)<sup>33</sup> i 2001/24 (z 20 kwietnia 2001 roku)<sup>34</sup>. Komisja przypomina, że Federacja Rosyjska jest stroną konwencji genewskich o ochronie ofiar wojny, Międzynarodowych Paktów Praw Człowieka, Konwencji o zakazie stosowania tortur oraz innego okrutnego, niehumanitarnego lub poniżającego traktowania albo karania, a także Europejskiej Konwencji Praw Człowieka<sup>35</sup>. Komisja Praw Człowieka w szczególności zwróciła uwagę na nieprzestrzeganie przez Federację Rosyjską w toczącym się konflikcie wspólnego dla konwencji genewskich art. 3 oraz postanowień Protokołu Dodatkowego II. Można zaryzykować twierdzenie, że pod względem łamania praw człowieka, przemocy stosowanej przez Rosjan w stosunku do ludności cywilnej oraz stopnia zniszczenia całej infrastruktury republiki, konflikt nazwany przez Kreml „operacją antyterrorystyczną” jest znacznie brutalniejszy niż wojna z lat 1994-1996. Działania sił rosyjskich zdają się wskazywać, że pobocznym celem tej operacji jest spacyfikowanie Czeczenii i fizyczna eliminacja jak największej liczby mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Represje, jakie spotykają czeczeńskich cywili, bezpodstawne aresztowania i mordy, nie są z pewnością przypadkami jednostkowymi ani wybrykami pojedynczych zwyrodniałych żołnierzy. Można raczej mówić o działaniach planowych, do

<sup>33</sup> *Commission on Human Rights resolution 2000/58 – Situation in the Republic of Chechnya of the Russian Federation*, 25 April 2000, E/CN.4/RES/2000/58, <http://www.unhcr.ch/Huridocda/Huridocda.nsf/TestFrame/4f32745ba1cc27bd802568d30036aee6?Opendocument> (05.05.2001).

<sup>34</sup> *Commission on Human Rights resolution 2001/24 – Situation in the Republic of Chechnya of the Russian Federation*, 20 April 2001, E/CN.4/RES/2001/24, <http://www.unhcr.ch/Huridocda/Huridocda.nsf/TestFrame/bb42f0bbfeaa0419c1256a3b0022bb85?Opendocument> (05.05.2001).

<sup>35</sup> Również Rada Europy w opublikowanym 10 lipca 2003 roku raporcie skrytykowała Rosję za działania jej armii w Czeczenii, a Komisja Zapobiegania Torturom oskarżyła siły rosyjskie o bicie więźniów, poddawanie ich wstrząsom elektrycznym i innym rodzajom tortur. Komisja zaapelowała też o cywilny nadzór nad „operacjami specjalnymi” przeprowadzanymi przez rosyjskie oddziały.

tego akceptowanych – przynajmniej milcząco – przez Moskwę<sup>36</sup>. W konsekwencji operacja, która ma za zadanie wytepić terroryzm, sama przeprowadzana jest przy użyciu taktyk i działań terrorystycznych, co przy nawet pośrednim poparciu ze strony państwa może być uznane za terroryzm państwowy – a to z kolei uzasadniałoby odpowiedzialność za naruszenie norm prawnomiędzynarodowych. Tymczasem jednak rzadko przeprowadzono dochodzenia w sprawie zbrodni przeciwko ludności cywilnej popełnianych przez siły federalne, a jeszcze mniej spraw znalazło się w sądzie. Jeden z rosyjskich urzędników miał oświadczyć w maju 2002 roku, że przed sądem za zbrodnie popełniane w Czeczenii postawiono ponad trzydziestu wojskowych. We wrześniu inny urzędnik poinformował, że za zbrodnie przeciwko cywilom skazano 44 członków sił rosyjskich, w tym dziewięciu za morderstwo, jednego za gwałt i trzech za spowodowanie uszkodzeń ciała lub śmierć na skutek zaniedbania<sup>37</sup>. Biorąc pod uwagę rzeczywisty rozmiar popełnianych zbrodni i fakt, że spora liczba incydentów może nigdy nie wyjść na jaw, gdyż wielu Czeczenów nie widzi sensu zgłaszania tego typu przestępstw, można dojść do wniosku, że rosyjscy przestępcy wojenni pozostają właściwie bezkarni. Wyjątkiem może tu być proces pułkownika Jurija Budanowa, który w marcu 2000 roku brutalnie zgwałcił i zamordował 18-letnią Hedę Kungajewną. Według pułkownika, dziewczyna była snajperką i zabiła kilku jego ludzi. Oficjalnie Budanow został oskarżony o „nadużycie stanowiska służbowego” i uduszenie Hedy, co uznano za nieumyślne zabójstwo – w samoobronie, kiedy napadła na niego terrorystka. Natomiast wersję o gwałcie obalono, rzekomo z braku dowodów. Proces trwał prawie trzy lata – przez ten czas Budanow był poddawany kilku ekspertyzom psychiatrycznym, przy czym opinie biegłych wzajemnie się wykluczały. W grudniu 2002 roku sąd wojskowy w Rostowie nad Donem orzekł niepoczytalność pułkownika i uwolnił go od odpowiedzialności karnej, jednak wyrok ten został wkrótce uchylony przez Sąd Najwyższy i sprawa wróciła do ponownego rozpatrzenia. W wyniku przeprowadzenia czwartej ekspertyzy, sąd uznał poczytalność pułkownika i orzekł karę 10 lat więzienia o zaostrożnym rygorze oraz utratę stopnia wojskowego i odznaczeń. Jednak zamieszanie, jakie w mediach wywołała sprawa Budanowa, może prowadzić do wniosku, że Rosjanie traktują konflikt

<sup>36</sup> W. Górecki, A. Wilk, *Rok wojny w Czeczenii*, Tydzień Na Wschodzie – Biuletyn Specjalny Ośrodka Studiów Wschodnich 2000, nr 198, s. 11.

<sup>37</sup> *Raport Roczny AI 2003...*

czeczeński jako zło konieczne, rządzące się swoimi prawami, o absolutnie innym wymiarze, do którego nie można stosować niewojennej miary<sup>38</sup>. Po wojnie zaś walczących żołnierzy można przecież objąć amnestią lub – skoro była to operacja antyterrorystyczna – roztoczyć nad nimi ochronę państwową zgodnie z art. 19 ustawy federalnej „O walce z terroryzmem”<sup>39</sup>, a nawet w niektórych przypadkach całkowicie zwolnić od odpowiedzialności za czyny popełnione w walce z (szeroko rozumianymi) terrorystami.

Opanowanie moskiewskiego teatru na Dubrowce przez czeczeńskich terrorystów i wzięcie przez nich kilkuset zakładników w październiku 2002 roku w tragiczny sposób przypomniało Rosji i światu o Czeczenii oraz postawiło Kreml przed koniecznością podjęcia zdecydowanych posunięć zmierzających do rozwiązania sprawy czeczeńskiej. Wiele propozycji wysuwanych w tym względzie przez władze rosyjskie, w tym amnestia, odbudowa republiki, czy włączenie części opozycji w proces pokojowy mogłoby rzeczywiście przyczynić się do zakończenia konfliktu. Ponadto, druga wojna złamała siłę czeczeńskiego separatyzmu i większość ludności republiki poparłaby każdą władzę, która mogłaby zapewnić jej normalne warunki życia. Zakończenie konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego wymaga jednak istotnej zmiany postępowania armii federalnej w republice, bowiem represje w stosunku do ludności cywilnej podrywają autorytet władz w oczach Czeczenów i powodują, że wciąż nowi ludzie wstępują w szeregi partyzantki<sup>40</sup>. Tworzy się w ten sposób błędne koło. Dopóki więc rosyjski rząd nadal będzie się trzymał rozpowszechnianej przez propagandę i przyjętej przez społeczeństwo wersji o walce z międzynarodowym terroryzmem, a konflikt zbrojny na Północnym Kaukazie będzie nadal określany jako „operacja antyterrorystyczna”, trudno liczyć na normalizację sytuacji w Czeczenii. Każde bowiem działanie rosyjskich sił zbrojnych będzie usprawiedliwiane potrzebą zwalczania terroryzmu i islamskiego fundamentalizmu, w imię porządku i bezpieczeństwa publicznego, w imię dobra i trwałości całego państwa. Wiąże się to z niebezpieczeństwem podejmowania działań bezprawnych, naruszających podstawowe prawa i wolności, dokonywania swoistych aktów terroru w „majestacie prawa” – czego już żadną miarą nie można nazwać „operacją antyterrorystyczną”.

<sup>38</sup> Zob. W. Radziwinowicz, *Zły pułkownik*, Gazeta Wyborcza, 13.03.2001 oraz A. Pumpiański, *Portret Rosji na wojnie*, Gazeta Wyborcza, 14.03.2001.

<sup>39</sup> Zob. *Federal'nyj Zakon Rossijskoj Fedieracji o Bor'bie s Tierrorizmom*, Moskwa, 25.07.1998 r., <http://www.fsb.ru/under/terror.html> (05.01.2001).

<sup>40</sup> Zob. *Konflikty zbrojne...*

#### 4. Bojownicy o wolność czy terroryści

Jednym z największych problemów, na jakie napotykali twórcy konwencji antyterrorystycznych, było ustalenie ścisłej granicy pomiędzy tym, co jest terroryzmem, a tym, co należy uznać za działalność narodowowyzwoleńczą, walkę z kolonialną dominacją i obcą okupacją oraz przeciwko reżimom rasistowskim, czyli ogólnie – co jest urzeczywistnieniem prawa do samostanowienia. O ile w okresie pokoju takie rozróżnienie zasadniczo nie sprawia większych kłopotów, to w czasie konfliktów zbrojnych linia rozgraniczająca terroryzm od działań partyzanckich czy powstańczych jest trudna do ustalenia, zwłaszcza że słabsza strona konfliktu, *guerrillas*<sup>41</sup>, dość często uciekają się do niedozwolonych metod szkodenia przeciwnikowi, którymi mogą być również akty o charakterze terrorystycznym. Co więcej, niektórzy zwolennicy ruchów narodowowyzwoleńczych często nie czynią zamachów na przedstawicieli wrogiego względem nich aparatu ucisku, lecz atakują bezbronych i niezainteresowanych ich walką ludzi, nie zawsze wywodzących się zresztą z narodu „zaborczego”. Prawo międzynarodowe nie pozostaje jednak w takich przypadkach bezradne – wypracowane w jego ramach normy pozwalają na określenie, kogo można uznać za stronę wojującą i kiedy działania *guerrillas* są sprzeczne z międzynarodowym prawem wojennym. Normy te – z uwagi na niejednorodny charakter współczesnego terroryzmu i brak jego precyzyjnej definicji – powinny być stosowane przy ocenie każdego konfliktu zbrojnego, a już na pewno wtedy, gdy jedna ze stron konfliktu oskarża drugą o działalność terrorystyczną i – tak jak w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego – prowadzoną przez siebie walkę określa mianem „operacji antyterrorystycznej”.

Zgodnie z art. 1 regulaminu haskiego z 1907 roku, ustawy, prawa i obowiązki wojenne stosują się nie tylko do armii, ale również do pospolitego

<sup>41</sup> Według MKCK, jest to określenie możliwie obiektywne i jednocześnie obejmuje partyzantów, zorganizowanych w uzbrojone oddziały powstańców, bojowników o wolność w wojnach narodowowyzwoleńczych, odłamowe oddziały sił zbrojnych rządu, podejmujące rebelię przeciwko rządowi, a także takich bojowników, jak fedaini, *tupamaros* czy *mudżahedini* (zob. R. Bierzanek *Prawa człowieka...*, s. 149-150; por. M. Perkowski, *Definicja konfliktu zbrojnego nie mającego charakteru międzynarodowego w międzynarodowym prawie humanitarnym*, [w:] *Międzynarodowe prawo humanitarne* (pod red. T. Jasudowicz), Toruń 1997, s. 49-50).



ruszenia i oddziałów ochotniczych, jeśli odpowiadają one następującym warunkom:

- 1) mają na czele osobę odpowiedzialną za swych podwładnych,
- 2) noszą stałą i dającą się rozpoznać z daleka odznakę wyróżniającą,
- 3) jawnie noszą broń,
- 4) przestrzegają w swych działaniach praw i zwyczajów wojennych<sup>42</sup>.

Trzy pierwsze warunki mogą się okazać niewystarczające do przeprowadzenia rozróżnienia pomiędzy terrorystami a partyzantami, dlatego warunek czwarty jest w tym przypadku najistotniejszy. Prawa i zwyczaje wojenne bowiem nie tylko zapewniają osobom cywilnym nie uczestniczącym w walce bezpieczeństwo przed atakiem, ale również:

- 1) zabraniają brania cywilnych zakładników;
- 2) narzucają reguły traktowania żołnierzy wziętych do niewoli lub tych, którzy się poddali;
- 3) za bezprawne uważają represje wobec cywili i jeńców wojennych;
- 4) uznają neutralne terytoria i prawa obywateli krajów neutralnych;
- 5) utrzymują nietykalność dyplomatów i innych akredytowanych przedstawicieli<sup>43</sup>.

Prawa i zwyczaje wojenne powinny być przestrzegane nawet wtedy, gdy druga strona ich nie przestrzega. Tak wyraźnie stanowi choćby art. 3 konwencji genewskich. W doktrynie został odrzucony pogląd, zgodnie z którym powstańców, którzy nie zostali uznani, a więc nie są podmiotem prawa międzynarodowego, art. 3 nie obowiązuje. Przyjmuje się, że podpisanie i ratyfikacja konwencji przez państwo wiąże wszystkich obywateli, a więc także powstańców, a następnie, że należy traktować postanowienia art. 3 jako potwierdzenie prawa, istniejącego już przedtem niezależnie od zobowiązań traktatowych<sup>44</sup>. Natomiast tekst Protokołu Dodatkowego II nie pozostawia żadnych wątpliwości, że zakaz działań terrorystycznych obowiązuje obie strony konfliktu, więc także *guerrillas* nie mogą sięgać do metod terroru. Tymczasem jedną z fundamentalnych *raisons d'être* międzynarodowego terroryzmu jest odmowa zaakceptowania ograniczeń wynikających z reguł wojennych i kodeksu postępowania. Międzynarodowy terroryzm gardzi każdą koncepcją

<sup>42</sup> *Regulamin dotyczący praw i zwyczajów wojny lądowej*, stanowiący załącznik do *Konwencji haskiej dotyczącej praw i zwyczajów wojny lądowej*, Haga, 18 październik 1907 r. (Dz.U. Nr 21 z 1927 r., poz. 160).

<sup>43</sup> B. Hoffman *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 32.

<sup>44</sup> R. Bierzanek, *Prawa człowieka...*, s. 41-42.

ograniczenia terenów walki, nie respektując również pojęcia neutralnego terytorium<sup>45</sup>. Terrorysty w sposób nadmierny i bez zahamowań wykorzystują psychologiczną i fizyczną przemoc, przekraczając jej dopuszczalne prawnie granice w ramach konfliktu zbrojnego. Stosują zastraszanie, wymuszanie, represje, wreszcie mordują swoje ofiary i niszczą ich mienie – wszystko po to, by osiągnąć cele polityczne lub strategiczne<sup>46</sup>. Większość terrorystów uważa jednak, że prowadzi walkę w słusznej sprawie i domaga się traktowania ich jak żołnierzy. Nie ma co prawda doktryny „sprawiedliwego terroryzmu”, która byłaby analogiczna do koncepcji wojny sprawiedliwej, można mimo to zauważyć, że w przeszłości niektóre z kampanii terrorystycznych były prowadzone w imię wzniosłych idei, z poszanowaniem narzuconych wewnętrznych reguł postępowania, wymierzonych w reżimy dyktatorskie i totalitarne. Dotyczy to odległego okresu, kiedy akty terrorystyczne skierowane były przeciw konkretnym osobom, osobiście odpowiedzialnym za taki czy inny stan rzeczy. Od kiedy jednak terroryzm stał się totalną, bezładną i nie uznającą żadnych zasad formą walki, zwykle jego celem jest po prostu zamordowanie bądź okaleczenie jak największej liczby niewinnych osób<sup>47</sup>.

Analiza raportów i sprawozdań międzynarodowych organizacji rządowych i humanitarnych prowadzi do wniosku, że w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego nie tylko strona rosyjska przekracza przyjęte standardy międzynarodowego prawa wojennego – łamią je również czeczeńscy bojownicy, którzy w swojej walce o wolność uciekają się nawet do działalności terrorystycznej. *Amnesty International* podkreśla, że Republika Czechenii, bez względu na swój status prawny, jest zobowiązana przestrzegać wszystkie międzynarodowe prawa człowieka i humanitarne standardy prawa, które są ważniejsze od prawodawstwa danego kraju<sup>48</sup>. Zobowiązuje do tego również porozumienie pokojowe z 1996 roku, zgodnie z którym wzajemne stosunki między Rosją a Czechenią będą regulowane przy poszanowaniu norm prawa międzynarodowego. Niestosowanie się do tych zobowiązań może spowodować, że walka o niepodległość zostanie uznana za brutalną współczesną kampanię terrorystyczną, a jej wykonawcy, zamiast

<sup>45</sup> B. Hoffman, *op. cit.*, s. 33.

<sup>46</sup> Y. Alexander, M. S. Swetnam, *Freedom Fighters or Terrorists?*, <http://www.potomac institute.org/press/Kashmir.htm> (03.11.2000).

<sup>47</sup> W. Laquer, *The New Terrorism: Fanaticism And The Arms Of Mass Destruction*, New York, Oxford 1999, s. 281.

<sup>48</sup> *Bezprawie, przemoc, bezkarność...*, s. 49.

statusu strony walczącej, zyskają tylko miano przestępców i „wrogów rodzaju ludzkiego”.

Jednym z najczęstszych przejawów działalności terrorystycznej w konfliktach zbrojnych jest *kidnapping*. Branie zakładników w czasie takich konfliktów jest bezwzględnie zabronione przez międzynarodowe prawo humanitarne. Mówi o tym wyraźnie norma z art. 34 IV Konwencji Genewskiej. Zakaz ten został powtórzony w art. 75 ust. 2 lit. c Protokołu Dodatkowego I, który branie zakładników uważa za „czyn zakazany zawsze i wszędzie”, niezależnie od tego, czy dokonany został przez funkcjonariuszy cywilnych czy wojskowych. W przypadku konfliktów o charakterze wewnętrznym zakaz *kidnappingu* znalazł się we wspomnianym wyżej art. 3 konwencji genewskich oraz w art. 4 Protokołu Dodatkowego II. Niestety, konflikt w Czeczenii nie jest wolny od często tragicznych incydentów związanych z braniem i przetrzymywaniem zakładników przez bojowników czeczeńskich. *Amnesty International* w swoich raportach wiele razy opisywała przypadki porwanych osób cywilnych, nie tylko Rosjan i innych obcokrajowców, ale także Czeczenów. Zakładnicy przetrzymywani są zwykle dla otrzymania okupu bądź w charakterze zabezpieczenia uwolnienia czeczeńskich więźniów aresztowanych przez siły rosyjskie. Osoby porwane przebywają w warunkach poniżających ich godność ludzką, są brutalnie traktowane i torturowane, niektórzy z nich umierają z wycieńczenia<sup>49</sup>. Ich areszt stanowi przeważnie tzw. *zindan*, czyli dół wykopany w ziemi i przykryty deskami. Organizacje humanitarne zaznaczają jednak, że przypadki *kidnappingu* dokonywane przez uzbrojone grupy Czeczenów zdarzały się nader często jeszcze przed wybuchem konfliktu z Rosją, w latach 1996-1999, i wielu wówczas porwanych do dzisiaj nie zostało uwolnionych, co potwierdzają m. in. raporty roczne OBWE z tych lat<sup>50</sup>. Do porwań dochodziło nie tylko w Czeczenii, ale i w sąsiednich republikach, a ich ofiarami stawali się zwykle cudzoziemcy (z uwagi na możliwość uzyskania za nich wysokiego okupu) oraz pracownicy organizacji międzynarodowych i przedstawiciele władz Federacji Rosyjskiej. Organizacje humanitarne informują również o wykorzystywaniu zakładników jako

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 64-65. Por. *AI Annual Report 2001...*, *Raport Roczny AI 2002...*, *Raport Roczny AI 2003...*

<sup>50</sup> *Vide*: *Annual Report 1997 on OSCE Activities*, <http://www.osce.org/docs/english/misc/anrep97e.htm>, *Annual Report 1998 on OSCE Activities*, <http://www.osce.org/docs/english/misc/anrep98e.htm>, *Annual Report 1999 on OSCE Activities*, <http://www.osce.org/docs/english/misc/anrep99e.htm> (wszystkie z 28.02.2001).

„żywych tarcz”, zdarzały się też sytuacje, że zakładnicy byli mordowani, gdy żądania ich porwaczy nie zostały spełnione. Dotyczyło to zwłaszcza jeńców rosyjskich wziętych do niewoli<sup>51</sup>. Fakt, że byli to członkowie sił zbrojnych przeciwnika, właściwie nie wpływał na ich szczególne traktowanie, wynikające chociażby z III konwencji genewskiej, wręcz przeciwnie – stosowane wobec nich tortury były bardziej okrutne, częściej też ginęli, np. w akcie zemsty lub wskutek rozlicznych ran od tortur.

Do najgłośniejszych akcji terrorystycznych zorganizowanych przez czeczeńskich bojowników, w których doszło do przetrzymywania i śmierci wielu zakładników, należą rajd oddziału Szamila Basajewa na Budionnowsk, atak oddziału Salmana Radujewa na miejscowość Kizlar w Dagestanie oraz opanowanie teatru moskiewskiego przez oddział Mowsara Barajewa. W czerwcu 1995 roku grupa bojowników dowodzona przez Szamila Basajewa wtargnęła do rosyjskiego miasta Budionnowsk, położonego 150 km od granicy rosyjsko-czeczeńskiej. Przez trzy godziny miasto było w rękach terrorystów, którzy zajęli siedzibę władz miejskich i zastrzelili dwudziestu urzędników. Później wzięli ponad tysiąc zakładników i zamknęli się z nimi w miejscowym szpitalu. Budynek zaminowali i zagrozili rozstrzelaniem po dziesięciu zakładników za każdego zabitego bojownika czeczeńskiego. Władze rosyjskie poleciły wojsku wziąć szpital szturmem, jednak bez powodzenia, a wskutek walki zginęło 166 osób<sup>52</sup>. Z kolei w styczniu 1996 roku oddział czeczeński pod dowództwem Salmana Radujewa napadł na miasto Kizlar w Dagestanie, zajmując m. in. szpital i lotnisko i zatrzymując w sumie ponad tysiąc (a według niektórych danych nawet trzy tysiące) zakładników. Część z nich wykorzystano w charakterze żywych tarcz, gdy Rosjanie przypuścili szturm na szpital. Po negocjacjach z władzami Czeczeni wycofali się i opuścili Kizlar, zabierając ze sobą zakładników, ale w miejscowości Pierwomajskoję konwój został zaatakowany przez Rosjan – w sumie zginęło około 200 osób<sup>53</sup>.

W obu powyższych przypadkach wiele wskazuje na to, że ataki terrorystyczne nie były zaplanowane z góry, lecz stały się wynikiem osaczenia sił

<sup>51</sup> Niektórzy rosyjscy badacze terroryzmu uważają, że skoro na Północnym Kaukazie oficjalnie prowadzona jest operacja antyterrorystyczna, to – w myśl istniejącego ustawodawstwa – żołnierze, którzy trafili w ręce separatystów, mogą być uważani tylko za zakładników, a ich wymiana na terrorystów staje pod znakiem zapytania, gdyż terroryści są przestępcami i powinni stanąć przed sądem (zob. *Uprawa na separatistow*, Krasnaja Zwiezda, 17.06.2000).

<sup>52</sup> Szerzej M. Borucki, *Terroryzm. Zło naszych czasów*, Warszawa 2002, s. 58-59.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 59.

czecheńskich przez wojska rosyjskie. Dlatego można tu mówić o aktach terroryzmu wojennego, będących pogwałceniem wspomnianych wyżej przepisów art. 3 konwencji genewskich, art. 4 i 13 Protokołu Dodatkowego II, a także art. 33 i 34 IV konwencji genewskiej o ochronie osób cywilnych podczas wojny. Natomiast atak z 23 października 2002 roku, w którym grupa około 50 Czechenów (kobiet i mężczyzn) zajęła budynek moskiewskiego teatru muzycznego na Dubrowce, zatrzymując około 800 osób, można uznać za pierwszy klasyczny, z góry zaplanowany i mający na celu przekazanie określonego komunikatu władzom rosyjskim i społeczności międzynarodowej czecheński zamach terrorystyczny. Napastnicy domagali się przerwania wojny w Czeczenii i wycofania wojsk rosyjskich z republiki. W razie próby ataku sił specjalnych zagrozili wysadzeniem w powietrze budynku wraz ze wszystkimi, którzy się w nim znajdują. Akcja została zorganizowana przez skrajny odłam czecheńskich bojowników pod dowództwem Mowsara Barajewa, których być może wsparły finansowo islamskie lub arabskie organizacje terrorystyczne. Zamachowcy byli przedstawicielami nowej, młodszej generacji walczących Czechenów, zdecydowanej na znacznie bardziej radykalne niż dotychczas działania. Nie reprezentowali oni interesów szerszej grupy bojowników (m. in. zgrupowanych wokół prezydenta Maschadowa), nie byli też najprawdopodobniej powiązani z cywilną społecznością czecheńską, zarówno tą zamieszkującą w samej republice, jak i innych regionach Rosji<sup>54</sup>. Zamach moskiewski stanowi klasyczny przykład tzw. *kidnappingu*, zakazanego przez prawo międzynarodowe m. in. w konwencji przeciwko braniu zakładników, zawartej w Nowym Jorku 17 grudnia 1979 roku<sup>55</sup>. Zgodnie z jej art.1 „każda osoba, która zatrzymuje lub przetrzymuje i grozi zabiciem, zranieniem albo dalszym przetrzymywaniem innej osoby (zakładnika) w celu wymuszenia od strony trzeciej, to jest od Państwa, międzynarodowej organizacji międzyrządowej, osoby fizycznej lub prawnej albo grupy osób, działania lub powstrzymania się od jakiegokolwiek działania jako wyraźnego lub dorozumianego warunku zwolnienia zakładnika, popełnia przestępstwo brania zakładników”. Element międzynarodowy, wymagany przez konwencję w art. 13 w celu jej zastosowania, odnosi się także do zamachu moskiewskiego – wśród zakładników znalazło się około 62 cudzoziemców.

<sup>54</sup> Notatka informacyjna dotycząca aktu terrorystycznego w Moskwie, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2002/10/021024specjalny.htm> (24.10.2002).

<sup>55</sup> Dz.U. Nr 106 z 2000 r., poz. 1123.

Można więc z całą pewnością stwierdzić, że wydarzenia moskiewskie były dokładnie zaplanowaną akcją terrorystyczną o charakterze międzynarodowym, przeprowadzoną na osobach cywilnych, z dala od linii frontu, przez radykalnych bojowników czeczeńskich, którzy dla osiągnięcia swoich celów nie zawahali się użyć zakazanych przez prawo międzynarodowe środków – przez co zdyskredytowali narodowyzwoleńczą walkę swojego narodu w oczach społeczności międzynarodowej.

Kolejnym przykładem działalności terrorystycznej czeczeńskich bojowników są przeprowadzane przez nich zamachy bombowe, których celem w zamierzeniu są rosyjskie posterunki wojskowe i policyjne, jednak w rzeczywistości w ich wyniku życie lub zdrowie tracą nie tylko rosyjscy funkcjonariusze czy żołnierze, ale w dużym stopniu osoby cywilne. Zgodnie z raportami *Amnesty International* i *Human Rights Watch*, ataki te przeprowadzane są bez względu na potencjalne niewinne ofiary, dotyczą zarówno członków sił zbrojnych, jak i osób nie biorących udziału w konflikcie, mogą więc być uznane za pogwałcenia międzynarodowego prawa humanitarnego<sup>56</sup>. Grupy bojowników ponoszą też odpowiedzialność za zamachy dokonywane na cywilnych przedstawicielach administracji związanych z rosyjskimi władzami. Pracownicy administracji są w świetle konwencji genewskich osobami cywilnymi, zatem akty terrorystyczne w nich wymierzone również kwalifikują się do naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego. Ofiarami zamachów stają się niekiedy przedstawiciele międzynarodowych organizacji humanitarnych, co ma zniechęcić pracowników tych organizacji do prowadzonej przez nich akcji, a czasem chodzi po prostu o usunięcie potencjalnych świadków zbrodni<sup>57</sup>.

Niepokój międzynarodowych organizacji rządowych budzą też ataki uzbrojonych grup z Czeczenii na neutralne, nie zaangażowane w konflikt sąsiednie republiki, takie jak Dagestan czy Inguszetia, a także Gruzja. W trakcie tych najazdów wielu mieszkańców sąsiadujących z Czeczenią republik straciło zdrowie bądź życie albo poniosło poważne szkody materialne. Komisja Praw Człowieka we wspomnianej już rezolucji 2000/58 wyraziła obawę, że konflikt czeczeński może przenieść się na teren sąsiednich republik, co pogłębi i tak już zdestabilizowaną sytuację na Północnym Kaukazie. Obawa ta jest zresztą

<sup>56</sup> Zob. *Human Rights Watch...*, *AI Annual Report 2001...*, *Raport Roczny AI 2002...*, *Raport Roczny AI 2003...*

<sup>57</sup> R. Kuźniar, *Prawa człowieka...*, s. 293.

jak najbardziej uzasadniona. Do tej pory zdarzają się takie zbrojne rajdy – przykładowo, 15 grudnia 2003 roku czeczeńscy bojownicy zajęli dagestańską wioskę Szauri, wciągnęli w zasadzkę i zlikwidowali oddział rosyjskich pograniczników, a następnie wymknęli się pościgowi ściągniętych przeciwko nim znacznych sił federalnych i dagestańskich. Zdążyli jeszcze zająć kolejną wioskę i wziąć zakładników, po czym 16 grudnia wszystkich zwolnili i odeszli w góry<sup>58</sup>.

O ile raporty i sprawozdania organizacji międzynarodowych nie pozostawiają wątpliwości co do sprawstwa opisanych wyżej działań o charakterze terrorystycznym, to w przypadku zamachów bombowych w miastach rosyjskich takiej pewności już nie ma. Co prawda podejrzenia władz rosyjskich od razu objęły islamskich radykałów powiązanych z separatystyczną Czeczenią, jednak brak było na to niepodważalnych dowodów, a oskarżenia opierały się jedynie na poszlakach. Ówczesny prezydent Czeczenii Asłan Maschadow oficjalnie zaprzeczył udziałowi Czeczenów w tych zamachach oraz powiązaniu jego rządu z międzynarodowym terroryzmem, oświadczył też, że zamiarem sprawców było zrzucenie odpowiedzialności za te ataki na naród czeczeński i nie wykluczył prowokacji rosyjskiej<sup>59</sup>. Nie przekonało to jednak Kremla, który nadal utrzymywał, że sprawcami zamachów w Moskwie, Bujnacku i Wołgodońsku byli wyszkoleni międzynarodowi terroryści, „islamscy kamikadze”, dla których enklawą i kryjówką jest terytorium Czeczenii<sup>60</sup>. Ofensywa propagandowa władz w sytuacji ogromnego napięcia społecznego i wręcz paniki mieszkańców miast rosyjskich doprowadziła do radykalizacji postaw Rosjan i agresji skierowanej przeciwko osobom narodowości kaukaskich<sup>61</sup>. Ta intensywna propaganda niemal całkowicie zagłuszyła utrzymane w duchu demokratycznej tolerancji wypowiedzi niektórych polityków (m. in. ówczesnego prezydenta Rosji Borysa Jelcyna), według których zamachowcy nie mają narodowości ani religii, a walka z terroryzmem nie może przybierać nacjonalistycznych barw. Podobne stanowisko zostało zaprezentowane w międzynarodowej konwencji w sprawie zwalczania terrorystycznych ataków bombowych<sup>62</sup>, zawartej pod auspicjami ONZ.

<sup>58</sup> [www.news.ru.com](http://www.news.ru.com) (16.12.2003).

<sup>59</sup> Zob. A. Jack *Chechnya: Russia tightens its squeeze*, Financial Times, 20.09.1999.

<sup>60</sup> Zob. *Russia Explosive Politics*, The Economist, 17.09.1999.

<sup>61</sup> J. Darczewska, *Meandry dyskusji na temat terroryzmu. Zgubny czynnik tradycji?*, Tydzień Na Wschodzie – Biuletyn Specjalny Ośrodka Studiów Wschodnich 1999, nr 33, s. 9.

<sup>62</sup> *International Convention for the Suppression of Terrorist Bombings*, New York, 15 December 1997, <http://untreaty.un.org/English/millennium/law/index.html> (15.02.2001).

Konwencja ta wymaga od państw-stron przyjęcie w prawie wewnętrznym niezbędnych środków potrzebnych do uznania przestępstw w niej określonych za przestępstwa o charakterze kryminalnym i do ustanowienia odpowiednich kar, uwzględniających poważną naturę tych czynów. Przestępstwa określone w konwencji powinny być ponadto uznane za przestępstwa kryminalne według prawa wewnętrznego, jeśli zmierzają one bądź są obliczone na wywołanie w społeczeństwie atmosfery strachu i zagrożenia. Konwencja wyraźnie więc nakazuje traktowanie każdego sprawcy zamachu bombowego jak przestępcy kryminalnego, bez względu na jego przekonania i motywacje i niezależnie od ich charakteru. Idąc śladem rozwiązań przyjętych w powyższej konwencji, władze rosyjskie powinny uznać sprawców zamachów bombowych za – przede wszystkim – przestępców, popełniających przestępstwa kryminalne o charakterze terrorystycznym. Właściwym zatem postępowaniem w przypadku każdego z tych zamachów powinno być przeprowadzenie rzetelnego śledztwa, schwytanie sprawców i ukaranie ich jak przestępców winnych popełnienia aktów o charakterze terrorystycznym. Jeśli zaś zebrane w wyniku śledztwa dowody niebicie by świadczyły, że winnymi owych zamachów są bojownicy czeczeńscy, wówczas ich również należałoby potraktować jak przestępców-terrorystów, bez względu na ich narodowość czy religię.

Przedłużająca się wojna i okupacja Czeczenii przez armię federalną, brutalne metody postępowania w stosunku do ludności cywilnej oraz brak zdecydowanych posunięć politycznych w kierunku normalizacji sytuacji w republice doprowadziły do głębokich zmian w społeczeństwie czeczeńskim – nastąpiło rozbicie dotychczasowej struktury społeczeństwa czeczeńskiego i radykalizacja znacznej części czeczeńskiego ruchu oporu. Podczas pierwszej wojny czeczeńskiej (1994-1996) bojownicy unikali przenoszenia wojny poza granice Czeczenii i aktów terrorystycznych wymierzonych w cele w samej Rosji (akcje w Budionnowsku i Kizlarze należy tu traktować raczej jako odosobnione przypadki), gdyż mogłoby to uderzyć w diasporę czeczeńską mieszkającą w Rosji. Jeszcze na początku obecnej wojny prezydent Mašchadow wydał rozkaz zakazujący bojownikom działań wojennych poza samą Czeczenią. Obecna sytuacja w Czeczenii jest zupełnie inna. W czeczeńskim ruchu oporu dominować zaczyna młode pokolenie bojowników, do którego należał m. in. Mowsar Barajew. Są to ludzie nie pamiętający już czasów sowieckich, często słabo mówiący po rosyjsku i nie odczuwający żadnych związków kulturowych z Rosją. Jej miejsce zajmuje bardzo szybko świat



islamski. Rozbicie tradycyjnej struktury klanowej w Czeczenii powoduje ponadto, że dotychczasowy system wartości, w którym najważniejszą rolę odgrywał szacunek do starszych i poddawanie się ich woli, przestaje mieć znaczenie dla młodych Czeczenów<sup>63</sup>. Kontynuacja wojny w Czeczenii i stosowanie dotychczasowych metod przez armię federalną może jedynie przyspieszyć ten proces, powodując pojawienie się kolejnych ludzi pokroju Barajewa<sup>64</sup>. Same zaś zamachy terrorystyczne coraz częściej będą przeprowadzane na terytorium Rosji, zwłaszcza w jej stolicy – wystarczy chociażby wspomnieć zamach na moskiewskim lotnisku Tuszyno, gdzie 5 lipca 2003 roku odbywał się koncert rockowy z udziałem około 40 tysięcy widzów. Dwie kobiety-kamikadze zdetonowały wówczas ładunki wybuchowe, zabijając 15 osób i raniąc około 60, w tym wiele ciężko. Nasilenie takich zamachów samobójczych, podobnych do tych, jakie mają miejsce w Palestynie, jest nowym elementem konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego i wszystko wskazuje na to, że tego typu forma walki na stałe weszła do sposobu działań radykalnych oddziałów czeczeńskich. Nie można też wykluczyć sytuacji, w której kolejna grupa czeczeńskich terrorystów opanuje np. jakiś obiekt atomowy<sup>65</sup>.

Przestrzeganie praw i zwyczajów wojennych może w dużym stopniu przyczynić się do lepszego traktowania powstańców czy partyzantów, co wiąże się z zapewnieniem im lepszej ochrony prawnomiędzynarodowej. Artykuł 3 konwencji genewskich rozciąga co prawda taką ochronę na *guerillas*, którzy nie są uznani za stronę wojującą (przy czym nie uzależnia tej ochrony od przestrzegania art. 3 przez drugą stronę w konflikcie), jednak nie

<sup>63</sup> Dla Rosji jest to sytuacja bardzo groźna, gdyż istnienie „takiej” Czeczenii w jej granicach wpływa destrukcyjnie na państwo i powoduje degenerację struktur władzy, jak również stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia się strefy niestabilności na biedne, zaniedbane i pogrążone w kryzysie gospodarczym pozostałe republiki Kaukazu Północnego (M. Falkowski, *Po zamachu terrorystycznym w Groznm*, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2003/01/030109.htm>, 13.01.2003).

<sup>64</sup> M. Falkowski, *Czeczenia przed i po ataku terrorystycznym w Moskwie*, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2002/10/021031a.htm> (06.11.2002).

<sup>65</sup> Dowodem na to, że bojownicy czeczeńscy mają dostęp do materiałów radioaktywnych wykorzystywanych w medycynie i przemyśle, jest choćby pewien epizod z okresu pierwszej wojny w Czeczenii (lata 1994-1996). W 1995 roku Szamil Basajew zakopał w Parku Izmailowskim w Moskwie paczkę zawierającą radioaktywny cez 137. Paczka zawierała niewielkie ilości tego niebezpiecznego materiału i nie mogłaby spowodować większych szkód – Basajew chciał jednak w ten sposób zademonstrować władzom rosyjskim fakt posiadania oraz możliwość użycia materiałów radioaktywnych przez czeczeńskich rebeliantów (J. Stern, *The Ultimate Terrorists*, Cambridge, Massachusetts, London, England 1999, s. 67).

chroni powstańca, który wpadł w ręce przeciwnika, przed postępowaniem karnosądowym, a nawet karą śmierci także wówczas, gdy jedynym jego przewinieniem było noszenie broni lub też walka zgodna z prawem międzynarodowym. Ujęci powstańcy nie mają prawa do statusu jeńców wojennych. Artykuł 3, podobnie jak Protokół Dodatkowy II, zapewnia tylko gwarancje procesowe, jakie przysługują w normalnym procesie sądowym<sup>66</sup>. Będzie to np. zasada odpowiedzialności jednostkowej, indywidualnej, czy też zasada *nullum crimen sine lege*. Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka przewidują w sytuacjach wyjątkowych możliwość zawieszenia zasady domniemania niewinności (art. 4), ale w wewnętrznych konfliktach zbrojnych ma zastosowanie, jako *lex specialis*, przepis art. 6 ust. 2 Protokołu Dodatkowego II, głoszący, że „domniemywa się niewinność oskarżonego, dopóki jego wina nie zostanie ustalona w sposób zgodny z prawem”. Tym samym nikt nie może być zmuszany do składania zeznań na swoją niekorzyść ani do przyznania się do winy. Protokół Dodatkowy II zaleca też, by po zakończeniu działań zbrojnych „władze sprawujące rządy” dołożyły starań dla objęcia szeroką amnestią osób, które uczestniczyły w konflikcie zbrojnym oraz takich, które były pozbawione wolności (także w trybie administracyjnym) z powodów związanych z konfliktem. Co prawda władze rosyjskie ogłaszają co jakiś czas amnestię w związku z konfliktem toczącym się w Czeczenii, jednak wielu bojowników, którzy złożyli broń, i tak trafiło później do więzień albo zaginęło bez śladu. Poza tym, przepisy dotyczące amnestii bardzo często budzą wątpliwości interpretacyjne. Przykładowo, w świetle piątej już ustawy o amnestii z czerwca 2003 roku na zwolnienie od odpowiedzialności karnej mogą liczyć ci, którzy od 1 sierpnia 1993 roku na terytorium dzisiejszej Czeczenii i Inguszetii „dopuszcili się czynów niebezpiecznych” i do 1 września 2003 zdekonspirują się i złożą broń. Z amnestii nie mogą jednak skorzystać ci, którzy mają na sumieniu zabójstwa, porwania ludzi, gwałty, rabunki i – „inne ciężkie przestępstwa”. Ten zapis budzi najwięcej wątpliwości – występowanie z bronią w ręku przeciwko żołnierzom i milicjantom rosyjskim jest przecież właśnie „ciężkim przestępstwem”. Media rosyjskie ironizowały nawet, że na zwolnienie od odpowiedzialności mogą liczyć tylko ci, którzy „gotowali kaszę dla bojowników”<sup>67</sup>. Trudno zatem mówić o gwarancjach bezpieczeństwa dla wychodzących z podziemia bojowników,

<sup>66</sup> R. Bierzanek, J. Symonides *Prawo międzynarodowe publiczne*, Warszawa 2001, s. 434.

<sup>67</sup> Interfax, 06.06.2003.

sকoro ustawa o amnestii pozwala na tak daleko posunięta dowolność w ocenie ich separatystycznej działalności.

W świetle przytoczonych przepisów nie ma wątpliwości, że nawet status partyzanta jest o wiele korzystniejszy niż pozycja terrorysty. Prawo międzynarodowe traktuje akty terrorystyczne jak przestępstwa o poważnym ciężarze gatunkowym, których w żadnym wypadku nie można usprawiedliwiać, a konwencje antyterrorystyczne nakazują państwom wymierzanie surowych kar za terroryzm<sup>68</sup>. Dla bojowników czeczeńskich istotne jest zatem, jak będą postrzegani przez społeczność międzynarodową, gdyż opinii społeczeństwa rosyjskiego zasadniczo nic już nie zmieni. W Rosji oficjalnie obowiązuje wersja o czeczeńskich terrorystach. Społeczność międzynarodowa natomiast może jeszcze przyjąć wersję o bojownikach o wolność i niepodległość. Jednak stosowanie działań zabronionych w konfliktach zbrojnych, łamanie praw i zwyczajów wojennych, nieprzestrzeganie standardów humanitarnych, wreszcie przeprowadzanie typowych akcji terrorystycznych z pewnością nie pomaga w stworzeniu pozytywnego wizerunku i nie prowadzi do międzynarodowego uznania. Jeśli więc ta sytuacja będzie się pogłębiać, to potencjalnie może się okazać, że głoszone przez kremlofską propagandę hasła o walce z czeczeńskimi terrorystami w rzeczywistości staną się zgodne z prawdą.

## 5. Społeczność międzynarodowa a „sprawa czeczeńska”

Reakcja społeczności międzynarodowej na wybuch drugiej wojny w Czeczenii i na naruszanie praw człowieka w tej północnokaukaskiej republice od początku była niejednoznaczna i ostrożna. Po początkowych stanowczych głosach sprzeciwu rządów i organizacji międzynarodowych, czego uwięzieniem było zawieszenie prawa głosu delegacji rosyjskiej w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (zezwolono jednak Rosji na uczestniczenie w jego pracach) w kwietniu 2000 roku, z czasem coraz rzadziej dochodziło do krytyki Rosji za jej poczynania na Kaukazie. Żadne jednak państwo członkowskie Rady Europy nie zdobyło się na zgłoszenie do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wniosku o rozpoczęcie procesu przeciw Federacji

<sup>68</sup> Przykładowo, po aresztowaniu Salmana Radujewa prokurator generalny Rosji postawił mu zarzut terroryzmu i ludobójstwa. Radujew nie przyznał się do winy, wyjaśniając, że wykonywał tylko rozkazy swoich władz. Sąd jednak był innego zdania i w grudniu 2001 roku skazał terrorystę na dożywocie w więzieniu o zastrzyżonym rygorze (zob. M. Borucki, *op. cit.*, s. 60).

Rosyjskiej, co niewątpliwie świadczy o tym, że konflikt w Czeczenii zbyt mocno jest uwikłany w politykę<sup>69</sup>. Rządy poszczególnych państw i międzynarodowe organizacje rządowe podkreślały wewnętrzny charakter konfliktu i wzywały Rosję do jego politycznego uregulowania. Komisja Praw Człowieka ONZ w rezolucji 2000/58 zwróciła się z apelem do walczących w Czeczenii stron o natychmiastowe zaprzestanie działań zbrojnych i podjęcie politycznego dialogu oraz efektywnych negocjacji mających na celu pokojowe rozwiązanie kryzysu. Wezwała też rząd FR do ustanowienia, przy poszanowaniu obowiązujących standardów międzynarodowych, państwowej, niezależnej i szeroko reprezentowanej komisji śledczej, która miałaby się zająć naruszeniami międzynarodowego prawa humanitarnego i praw człowieka popełnianymi w Czeczenii, ustalaniem prawdy w tej materii i poszukiwaniem osób odpowiedzialnych za te naruszenia, by postawić je przed wymiarem sprawiedliwości i zapobiec bezkarności. Nie podjęto jednak bardziej radykalnych środków, zwrócono się tylko z prośbą o wpuszczenie w obręb Republiki Czeczenii przedstawicieli międzynarodowych organizacji humanitarnych. Rada Europy zaś już w styczniu 2001 roku przywróciła delegacji rosyjskiej prawo do głosowania. Decyzja o uchynieniu sankcji miała między innymi wesprzeć te ugrupowania w Dumie rosyjskiej, które są przeciwne siłowemu rozwiązywaniu problemu kaukaskiego. Jednak takie zachowanie Zgromadzenia Parlamentarnego, zdaniem Siergieja Kowaliowa (członka rosyjskiej delegacji do Rady Europy), władze na Kremlu odebrały nie jako udzielony po raz kolejny kredyt zaufania, ale jako poparcie ich dotychczasowej polityki wobec Czeczenii<sup>70</sup>. Co więcej, determinacja Moskwy w doprowadzeniu do końca wojny w Czeczenii zgodnie ze swym planem wyrażała się w całkowitej niewrażliwości na oceny zagraniczne i nieśmiałe próby wpłynięcia przez niektóre rządy zachodnie czy organizacje międzynarodowe na sposób prowadzenia przez Rosjan działań zbrojnych. Wszelkie zaś ostrzejsze głosy krytyki, jak chociażby te wyrażone na szczycie OBWE w Stambule w listopadzie 1999 roku, traktowane były przez Moskwę jako mieszanie się w wewnętrzne sprawy Rosji, niemalże jako „atak na suwerenność i niezależność państwa rosyjskiego”<sup>71</sup>. Z drugiej strony, niektórzy przywódcy państw,

<sup>69</sup> Zob. *Realpolitik idealisty*, Gazeta Wyborcza, 12.05.2000.

<sup>70</sup> Zob. W. Rogacin, *Lekcja polityki realnej*, Gazeta Wyborcza, 31.01.2001.

<sup>71</sup> Konsekwencją ostrej krytyki prowadzonych przez Rosję działań w Czeczenii stał się chociażby fakt, że po szczycie stambulskim Moskwa zaczęła traktować OBWE jako organizację zdominowaną przez państwa zachodnie. Gdy 31 grudnia 2002 r. wygasł mandat przebywającej

jak ówczesny prezydent USA Bill Clinton, bez większych oporów zaakceptowali rosyjską tezę o tym, że interwencja zbrojna w Czeczenii ma charakter kampanii antyterrorystycznej. Podobny ton miały wypowiedzi Sekretarza Generalnego NATO, Lorda Robertsona, zapewniającego, iż wojna w Czeczenii „jest problemem wewnętrznym Rosji”. Takie stanowisko wyraźnie podyktowane było względami politycznymi, spowodowanymi chęcią wznowienia dialogu pomiędzy NATO a Rosją<sup>72</sup>. Kwestia odpowiedzialności rządu rosyjskiego za działania podejmowane w Czeczenii – w świetle prowadzonej przez państwa *realpolitik* – pozostała zatem nierozstrzygnięta.

Atak terrorystyczny przeprowadzony 11 września 2001 roku na World Trade Center i Pentagon postawił społeczność międzynarodową przed nowym poważnym wyzwaniem, w obliczu którego dotychczasowy międzynarodowy układ sił, istniejące sojusze bądź animozje, a także problem bezpieczeństwa w wymiarze światowym musiały ulec istotnym przeobrażeniom. W rezultacie Federacja Rosyjska przestała być postrzegana jako kraj nie w pełni „zachodni”, a stała się pożądanym sojusznikiem w walce z międzynarodowym terroryzmem i islamskim fundamentalizmem. Rosyjska propaganda państwowa doskonale wykorzystała ów antyterrorystyczny alians i wojnę z terrorystami al-Qaidy do usprawiedliwienia działań wojennych w Czeczenii. Nie podlegające wątpliwości kontakty czołowych dowódców bojowników czeczeńskich – Szamila Basajewa i jordańskiego najemnika Chattaba – z talibami, ostudziły zapał niektórych państw Europy Zachodniej do wytykania Rosji, że jej armia łamie prawa człowieka w tej północnokaukaskiej republice. Co więcej, po ataku na moskiewski teatr Rosja jest postrzegana jako sojusznik wiarygodny, będący bezpośrednią ofiarą terroryzmu międzynarodowego. Toczy się bowiem globalna wojna z terroryzmem, a wojny mają to do siebie, że powodują polaryzację ludzkich emocji, myślenia, działania i dzielą państwa, społeczeństwa oraz ludzi na przeciwstawne obozy. W rezultacie wydarzeń w Moskwie Czeczenia dołączyła do obozu terrorystycznych ugrupowań islamskich działających na całym świecie<sup>73</sup>. Społeczność międzynarodowa zaczęła dostrzegać przede wszystkim podobieństwa między Czeczenami a na przykład Hezbollahem czy al-Qaidą. Coraz częściej wskazuje

w Czeczenii od 1995 r. misji OBWE, Rosja nie zgodziła się na jego przedłużenie, zarzucając członkom misji zajmowanie się kwestiami politycznymi.

<sup>72</sup> Szerzej *Rosja: budowa „silnego państwa” na grobie Czeczenii*, Rocznik Strategiczny 1999/2000, Warszawa 2000, s. 55 i n.

<sup>73</sup> G. Kostrzewa-Zorbas, *Chwila próby dla Putina*, Rzeczpospolita, 25.10.2002.

się na istnienie baz rebeliantów islamskich w Czeczenii, finansowanych przez państwa arabskie oraz organizacje radykalnych islamistów z Pakistanu, Turcji i Arabii Saudyjskiej. Sprawa czeczeńska zaczęła być utożsamiana głównie ze złem, które rodzi terroryzm, co zepchnęło w cień jej słuszne strony. Pierwsze symptomy takiej negatywnej postawy wobec Czeczenii już się pojawiły. W czasie szczytu Rosja-Unia Europejska z listopada 2002 roku przedstawiciele UE nie zdecydowali się na publiczne ujawnienie swojego krytycznego wobec polityki Rosji stanowiska. Uczynił to dopiero po szczycie w specjalnym oświadczeniu komisarz ds. stosunków zewnętrznych Christopher Patten – ewidentnie pod presją krytyki medialnej. Unia wydała natomiast z Rosją wspólne oświadczenie na temat walki z terroryzmem, które poza potępieniem wszelkich jego form, w tym ataku w Moskwie, zawierało szereg ogólnych zobowiązań i wymieniało sfery dalszego zacieśniania współpracy w walce z terroryzmem. W ten sposób Rosja wykorzystwała wydarzenia moskiewskie do kierowania uwagi opinii międzynarodowej na problemy walki z międzynarodowym terroryzmem, próbując odwrócić jej uwagę od problemu Czeczenii<sup>74</sup>. Znamienny jest również fakt, że Stany Zjednoczone zajęły wobec kryzysu moskiewskiego zdecydowanie przychylnie Rosji stanowisko. Mimo krytycznych komentarzy mediów amerykańskich, Waszyngton pełną odpowiedzialnością za straty wśród zakładników obarczył Czeczeńców i potwierdził swą solidarność z Rosją<sup>75</sup>. Z kolei podczas rocznicowej sesji Rady NATO-Rosja w Moskwie w maju 2003 roku wśród tematów, których przedstawiciele państw członkowskich Sojuszu woleli nie poruszać na spotkaniu z rosyjskimi partnerami, był właśnie problem czeczeński.

Co prawda żadne państwo ani żadna z liczących się organizacji międzynarodowych nie zakwestionowały jurysdykcji Moskwy nad Czeczenią, należy jednak zaznaczyć, że nawet po stworzeniu koalicji antyterrorystycznej Zachód od czasu do czasu krytykował Rosję za naruszanie praw człowieka w tej północnokaukaskiej republice. W styczniu 2002 roku Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy przegłosowało rezolucję, w której ubolewa nad „trwającymi poważnymi naruszeniami praw człowieka w Republice Czeczenii, a także brakiem postępu w dochodzeniach w sprawie dawnych i obecnych

<sup>74</sup> M. Menkiszak, *Szczyt Rosja-UE: Moskwa uniknęła propagandowej porażki*, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2002/11/021121a.htm> (21.11.2002).

<sup>75</sup> *Po tragedii w moskiewskim teatrze*, <http://www.osw.waw.pl/pub/koment/2002/10/021031.htm> (06.11.2002). Takie stanowisko Waszyngtonu było jednak związane głównie z problemem irackim i chęcią wpłynięcia na stanowisko Rosji w tej sprawie.

zbrodni oraz oskarżaniu i karaniu ich sprawców, co tworzy klimat bezkarności”. W odpowiedzi Rosja odmówiła autoryzacji raportów z wizyty w Czeczenii Komitetu ds. Zapobiegania Torturom Rady Europy<sup>76</sup>. Z kolei Parlament Europejski w rezolucji przyjętej 3 lipca 2003 roku stwierdził, iż permanentne łamanie praw człowieka przez armię rosyjską w Czeczenii stanowi zbrodnie wojenne oraz zbrodnie przeciwko ludzkości, które muszą zostać potępione i ukarane. W dokumencie podkreślono też konieczność utworzenia międzynarodowego organu do kontroli sytuacji w dziedzinie praw człowieka w Czeczenii. Parlament Europejski przyjął ponadto w grudniu 2003 roku rezolucję popierającą Danię, która odmówiła wydania Rosji przedstawiciela czeczeńskich separatystów, Ahmeda Zakajewa. Wywołało to ostrą krytykę ze strony Moskwy, która uznała przyjęcie tego dokumentu za poparcie dla terroryzmu. Równie ostro władze rosyjskie zareagowały na odrzucenie przez londyński sąd w listopadzie 2003 roku wniosku o ekstradycję Zakajewa i przyznanie separatystyce azylu politycznego w Wielkiej Brytanii. Moskwa oskarżyła Londyn o stosowanie podwójnych standardów. Podkreśliła też, że decyzja brytyjskich władz godzi we wszystkie ofiary terroryzmu w Rosji i ostrzegła, że może ona zaszkodzić stosunkom rosyjsko-brytyjskim i współpracy w walce z terroryzmem. Tym samym Rosja jeszcze raz dała do zrozumienia państwom zachodnim, że „sprawę czeczeńską” traktuje jako swój problem wewnętrzny, a bojowników czeczeńskich postrzega wyłącznie jako terrorystów. Znamienny jest jednak fakt, że brytyjski sędzia, który odrzucił wniosek o ekstradycję Zakajewa, stwierdził wyraźnie, że w Czeczenii toczy się wojna, a nie operacja antyterrorystyczna.

## 6. Podsumowanie

Głoszona przez władze rosyjskie walka z międzynarodowym terroryzmem i prowadzona w jej ramach „operacja antyterrorystyczna” w Czeczenii, w świetle wyżej przedstawionych spostrzeżeń okazuje się w dużej mierze chwytem propagandowym – w rzeczywistości jest to konflikt zbrojny o dość skomplikowanej strukturze i mocnym zabarwieniu politycznym. Jedną ze stron tego konfliktu jest bowiem niewielka republika kaukaska, która przejawia silne tendencje separatystyczne i choć uzyskała niepodległość *de facto*, to oficjalnie nadal jest częścią Federacji Rosyjskiej. O pełną niepodległość

<sup>76</sup> *Raport Roczny AI 2003...*

walczą oddziały bojowników, nie zawsze popierane przez ludność republiki i – jak to wykazano powyżej – nie zawsze stosujące dozwolone metody walki. Niektórzy z nich przeprowadzają nawet akcje o charakterze terrorystycznym. Druga strona konfliktu – Federacja Rosyjska – również dopuszcza się poważnych naruszeń praw człowieka i łamie postanowienia konwencji genewskich oraz protokołów dodatkowych, swoje działania usprawiedliwiając prowadzeniem „operacji antyterrorystycznej”, choć, oceniając skalę i częstotliwość tych naruszeń, tak naprawdę należałoby ją określić mianem „terrorizmu państwowego”. Warto tu zwrócić uwagę na postanowienia *Studium* dotyczącego problematyki terroryzmu, opracowanego przez Sekretariat ONZ w 1972 roku. W tekście *Studium* zwrócono uwagę na konieczność oddzielenia od problematyki terroryzmu sytuacji, w których legalnie można użyć siły zbrojnej w stosunkach międzynarodowych. Należy jednak pamiętać, że nawet wtedy, gdy zastosowanie siły zbrojnej jest prawnie i moralnie usprawiedliwione, istnieją określone środki, których nie wolno stosować. Słuszność sprawy nie uzasadnia bowiem zastosowania niektórych form przemocy, szczególnie przeciw osobom niewinnym<sup>77</sup>.

Konflikt narodowyzwoleniczy z całą pewnością podlega reżimowi konfliktów zbrojnych, ustanowionemu przez międzynarodowe prawo humanitarne i rodzącemu zobowiązania dla obu stron tego konfliktu, nie uchybiając przez to wzajemnemu obowiązkowi zagwarantowania poszanowania podstawowych praw człowieka. Jeśli wskazane wymogi są spełniane, konflikt stopniowo prowadzi do ostatecznego rozstrzygnięcia spornej kwestii na korzyść którejś ze stron. Jeśli zaś wymogi nie są spełniane – jak w przypadku konfliktu rosyjsko-czeczeńskiego – wówczas ma miejsce stałe naruszanie prawa międzynarodowego, wobec którego społeczność międzynarodowa nie może pozostać obojętna<sup>78</sup>. Niestety, w imię prowadzonej przez większość państw „polityki realnej” pozostaje często obojętna.

Nie ulega wątpliwości, że rosyjski rząd – zwłaszcza po ataku terrorystycznym na moskiewski teatr i kolejnych atakach przeprowadzanych w rosyjskiej stolicy – nadal będzie trzymał się wersji o walce z międzynarodowym terroryzmem, a konflikt zbrojny na Północnym Kaukazie będzie nadal określany jako „operacja antyterrorystyczna”. Co więcej, wydaje się, że strategia

<sup>77</sup> B. Wierzbicki, *Terroryzm międzynarodowy...*, s. 173.

<sup>78</sup> Szerzej M. Perkowski, *Samostanowienie narodów w prawie międzynarodowym*, Warszawa 2001, s. 106 i nast.



Kremla nie ma na celu rzeczywistego rozwiązania problemu czeczeńskiego, ale maksymalne odizolowanie Czeczenii (faktyczne i informacyjne), wywołanie jak największej ilości konfliktów wewnątrzczeczeńskich oraz przekonanie przy pomocy propagandy własnego społeczeństwa i społeczności międzynarodowej, że sytuacja w republice ulega normalizacji<sup>79</sup>. Trudno też liczyć na to, że władze rosyjskie mogłyby uznać bojowników czeczeńskich za stronę wojującą. Gdyby tak się stało, wówczas konflikt według powszechnie podzielanego poglądu nabrałby charakteru międzynarodowego. Oznaczałoby to m. in. prawnomiędzynarodowy obowiązek stosowania praw i zwyczajów wojennych w toczącym się konflikcie. Tymczasem nazywanie Czeczenów „terrorystami” stawia ich w jak najbardziej niekorzystnym świetle, gdyż w prawie międzynarodowym terroryści są uważani za „wrogów ludzkości”, w stosunku do których uzasadnione jest stosowanie – oczywiście przy zachowaniu odpowiednich reguł i procedur – surowych i bezwzględnych środków. Prowadzenie zatem „operacji antyterrorystycznej”, a nie działań zbrojnych, pozwala na stosowanie tych środków ze wszelkimi płynącymi z tego tytułu konsekwencjami. Również społeczność międzynarodowa, uczulona na wszelkie przejawy terroryzmu po atakach na USA z 11 września 2001 roku, zdaje się odwracać od sprawy czeczeńskiej. Państwa i międzynarodowe organizacje rządowe krytykują co prawda obie strony konfliktu za łamanie praw człowieka, ale nie podejmują żadnych stanowczych kroków w tej kwestii, żadnych poważnych prób powstrzymania lub ograniczenia tych naruszeń. Tym bardziej nie kwapią się do uznania Czeczenii za państwo w pełni suwerenne, a czeczeńskich separatystów za stronę wojującą. Bojownicy czeczeńscy są bowiem coraz częściej postrzegani jako forpoczta ekspansji islamskiej, wskazuje się też na ich powiązania z Osamą bin Ladenem – międzynarodowym terrorystą<sup>80</sup>. Niestety, obecna sytuacja w Czeczenii – rozbitcie dotychczasowej struktury społeczeństwa czeczeńskiego i radykalizacja znacznej części czeczeńskiego ruchu oporu, czego przejawem był choćby zamach terrorystyczny w moskiewskim teatrze – może raczej wskazywać, że przy zachowaniu politycznego *status quo* działania bojowników będą w najbliższych latach coraz mocniej ewoluować w stronę akcji terrorystycznych. Atak na moskiewski teatr miał przede wszystkim na celu zwrócenie uwagi świata

<sup>79</sup> Szerzej M. Falkowski *Po zamachu...*

<sup>80</sup> R. Paz, *The Chechen Islamists and the Palestinian Intifada*, <http://www.ict.org.il/articles/palestinians-chechen-militants.htm> (05.03.2001).

na sprawę czeczeńską, co niewątpliwie zamachowcom udało się osiągnąć. Działalność terrorystyczna bojowników czeczeńskich nie przysporzy im jednak zwolenników i z pewnością nie doprowadzi do międzynarodowego uznania i poparcia, o które tak zabiegają.